

Agnieszka Osiecka, Dzień dobry, do widzenia

Skaldowie, Łucja Prus, Teatr Satyryków STS w Warszawie

A gdy ci po mnie
nic już nie zostanie,
nawet karciany dług,
zaświeci księżyc na twoje posłanie,
usłyszysz tupot nóg.
Żonę zostawisz w pomiętej pościeli,
wybiegniesz jak na bal,
żeby zapomnieć o tym, co nas dzieli
a wspomnieć, czego żal...

Moja postać młoda wynurza się z cienia
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia.
Jasny wieczór milczy pełen zawstydy
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia.

A kiedy po nas
nic wam nie zostanie,
nawet postępu nic,
gdy tak się zmienia panienki i panie,
że tylko sięść i wyć.
Zaświeci księżyc, tym ostatnim listkom
zawieje miły wiatr
i nagle wspomni sobie toto wszystko,
jaki był młody świat!

Nasz wujaszek Darwin wynurza się z cienia,
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia,
nakrapiany bratek w lizkę się zamienia
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia.
Siedem dni się trzyma Bozia, Pan Stworzenia
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia.
Jedzie, jedzie wojsko, błyszczą odznaczenia
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia.
W końcu się spotkamy z Bolesławem Chrobrym
i znowu do widzenia, i znowu dzień dobry.